Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr. 37. Kraków, dnia 9 września 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . . 8 złotych
za granicą . . . . . 16 „
w Ameryce . . . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków, Nr. 401.065
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

„Urzędowy" optymizm*).

Nie jest on wynalazkiem polskim. Mistrzem w wydoskonaleniu jego był sztab naczelnego dowództwa „walecznej" cesarsko-królewskiej armji austrjackiej. Łatwowierny obywatel imperjum Habsburgów, czytając komunikaty sztabu, myślał, że ta armja zawojuje pół świata. — Tak tam wszystko było pięknie i gładko wypisane.

Ale pewnego razu „figlarz", który redagował te komunikaty, musiał uciekać — a łatwowierny obywatel zobaczył nagle zrewolucjonizowane wojska i upadek monarchji.

Jeżeli „urzędowy" optymizm zawiódł na całej linji — to dlaczego nim się posługiwać? Jest to przecież rzeczą nie prowadzącą do celu, — a nawet zgubną. Dawniej tego nie było. Przyplątało się to gdzieś przez most Kierbedzia za oddziałami, które szły zdobywać Warszawę — od Rembertowa. Musiała ta „bieda" wcisnąć się na furgon, a nowi władcy , zajęci „sanacją" ani nie zauważyli, jak się to rozroslo i zaaklimatyzowało u nas.

Byłby ratunek na tę „biedę". Dałaby temu radę prasa, gdyby jej nie grożono kagańcem. Ale zwalczać tą „biedę" po to, by za to siedzieć w kozie, albo oberwać po głowie... widać nie w smak. — I tak to siedzi, a nawet króluje. A źle, że króluje...

Obywatel — jakkolwiek go tam będziecie nazywać, czy „sanatorem" czy „piastowcem" czy „socjałem" — czytając gazetę, przeczytał przejechanych, podpalonych, okradzionych, „z emerytowanych", czyta cyfry. Bilans handlowy ujemny. Pamięta dewaluację, wie, czem to pachnie. — A tu ci osoba kompetentna mówi: — Co? Polskę nie stać na bilans ujemny? — Poprawi się! — Miesiąc biegnie za miesiącem — poprawy niema.

Usłużna prasa, jakby „po ukazu" tłomaczy ludziom, że to nic nie szkodzi, że bilans ujemny, gdyż „import nasz miał charakter wybitnie produkcyjny", gdyż sprowadzaliśmy maszyny, surowce; — jednem słowem: inwestycje. Ale czekajcie, niech te maszyny zaczną pracować, a sprowadzone surowce wyjdą na rynek jako towar, to zobaczycie!

Przechodzi jeden miesiąc, drugi, maszyny, sprowadzone z zagranicy pracują, surowiec przerabia się na fabrykaty — a tu bilans nadal ujemny.

A tu znowu osłoda, cukierek, jak dla małych dzieci; „dowodzi to zamożności danego kraju, jeżeli kraj konsumuje luksusy — widocznie Polskę stać na to, by sprowadzać jedwabie, wina zagraniczne, perfumy".

Możnaby podać więcej przykładów tego braku krytycyzmu, tego rozszerzania „urzędowego" optymizmu, usypiania opinji publicznej.

Tem nie wytwarza się, nie potęguje się energji narodu.

Jeżeli jakieś przedsiębiorstwo zacznie opierać się na tak zwanem „bujaniu" — to rychło może znaleźć się w konkursie.

Czy pamiętacie Szanowni Czytelnicy stosunki gospodarcze z przed trzech lat? Bilety kolejowe były tańsze, znacznie tańsze, opłaty pocztowe tańsze, skóra tańsza, ubrania tańsze, gwoździe tańsze, chleb tańszy, nawet gazety tańsze, a bilans handlowy? Ten stale dodatni i to w miljonach złotych nadwyżki, aktywny. Zadłużenia Polski takiego nie było, bo nie było jeszcze wówczas pożyczki amerykańskiej. — A jak to wówczas narzekano, że źle, źle, źle.

Było „źle", bo nie było „urzędowego" optymizmu. Nie było stutrąbnej reklamy, któraby huczała, że się poprawia. I obywatel myślał, że mu źle. A dzisiaj, choć gorzej pod tym względem, ale mu mówią, że „dobrze".

A zatem więcej krytycyzmu!

Lepiej stanąć twarzą w twarz z niebezpieczeństwem, niż spacerować nad przepaścią, której strome brzegi zasłonięto pięknie pomalowaną kulisą papierową.

*) Widzenie wszystkiego w najlepszem świetle.

Tęskno im za „najmiłościwiej panującym".

Poseł z klubu „jedynki" redaktor Mackiewicz zatęsknił za czasami, kiedyto galicyjscy konserwatyści wpatrzeni w „majestat" słodko mówili: „przy Tobie stoimy Panie i stać chcemy".

Jakkolwiek i dzisiaj mogą dosyta stać na „baczność" — to jednak nie jest to takie ważne, bo brak „majestatu".

Dlatego też p. Mackiewicz apeluje (już nie pierwszy raz) do p. marszałka Piłsudskiego, by tworzył w Polsce monarchję.

W artykule, który ukazał się w konserwatywnem, wileńskim „Słowie" z dnia 28 sierpnia b. r. twierdzi p. Mackiewicz, że Piłsudski, to

— „jakby Witold, który się ukoronował, jakby Żółkiewski, który wykonał swe wielkie plany, jakby Wielopolski, który zwrócił Kongresówce prawie całą konstytucję z przed powstania listopadowego". —

Wreszcie porównuje p. Mackiewicz min. Piłsudskiego z królem angielskim Jerzym V.

— „Więź monarchistyczna niezbędna jest Anglikom i dlatego Jerzy V. mówi „moi żołnierze", „moi ministrowie". —

Piłsudski mówi także „moi żołnierze". Mówi daleko więcej monarchistycznie, niżby powiedział kiedykolwiek Jerzy V.

W rezultacie dochodzi p. Mackiewicz do wniosku, że

— „Nam jest potrzebna silna władza państwowa, nam jest potrzebna dynastja. Musi ją powołać Piłsudski". —

„Odpowiedzialność historyczna" zmusza go:

— „by dał Polsce najsilniejszą, najtrwalszą podstawę praworządności. Polska musi się zrastać i dlatego potrzebna jest nam dynastja". —

Wszystko to piękne, tylko nieprzekonywujące. Jeszcze tak na „króla" w kartach — to zgoda — w Towarzystwie kurkowem, także — ale poza tem to już nigdzie.

O nasz byt.

Od odzyskania naszej niepodległości minęło już przeszło dziesięć lat. Czas ten dał nam bardzo wiele rzeczy ważnych i doniosłych, a najważniejsze: — Konstytucję, trzeci obecny Sejm i piętnasty z kolei rząd. Przez okres ten przeszliśmy już także wiele spraw i większych i mniejszych, i lżejszych i cięższych, a także i ciężkich, smutnych; bo w pierwszych początkach niepodległości przeszliśmy wojnę z wrogiem, który chciał nas zagrabić, a później wojnę, choć niedługą, ale bardzo smutną, bo wojnę bratnią. Z okresu pierwszej dziesiątki istnienia naszej niepodległości historja będzie miała dużo do osądzenia.

Nie jesteśmy pewni, zwłaszcza my, chłopi, czy przyszłość przynajmniej pozostawi nam to, co już mamy, to jest równouprawnienie, jakie daje nam nasza Konstytucja. Jak nam wiadomo, bo już od kilku lat my, chłopi, domagaliśmy się od naszych posłów poprawy naszej Konstytucji, to jest zmiany niektórych jej artykułów; a najgłówniejsze, rozszerzenia władzy prezydenta, zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i zmniejszenia liczby posłów i senatorów, o co posłowie piastowcy już kilkakrotnie w Sejmie wołali. To może już w niedługim czasie nastąpi, bo o tem obecnie coraz głośniej słyszy się ze strony czynników rządowych.

Ale, że to wszystko robi się pod przykrywką, dlatego my, chłopi, obawiamy się, by przy tych zmianach nie sięgnięto za daleko, to jest do spraw, które nie powinny być naruszone. Tembardziej, obawiamy się, że zmiany te mają przeprowadzić ludzie, którzy swoją metodą i polityką rządzenia okazali się nieprzychylni do spraw dotyczących chłopa.

Te wielkie zmiany, na które się zanosi, są aż nadto ważne, tak dla państwa, jak dla jego obywateli, a chyba już najważniejsze są dla ludu polskiego, jako przeważającej większości. Sprawami temi interesuje się także i ten lud, chociaż niegłośno, ale gorąco; że nie głośno, to dlatego, że nie ma przed sobą nic jasnego, tem bardziej ten lud cicho, spokojnie, ale żywo tem się interesuje i czeka, co będzie dalej.

A więc tak wielkiemi i ważnemi sprawami powinno się tak pokierować, aby one wyszły na korzyść państwu i jego obywateli, by te zmiany, czego Boże broń, nie wywołały rozgoryczenia, narzekań, przekleństw, czego dzisiaj i tak już nie brakuje.

Jan Adamczyk,
chłop z Limanowskiego.

Zażydzenie palestry warszawskiej.

Z 30 nazwisk aplikantów adwokackich przyjętych ostatnio do aplikantury w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie jest 15 nazwisk o brzemieniu następującem:

Szlama Wajsfater, Chaim Najfeld, Aleksander (?) Natanson, Aleksander (?) Hochgemein, Dawid Kohn, Gołda Szyfmanówna, Herszlik Bleiwas, Jakób Waksel, Bolesław (?) Kobrymer, Samuel Ejznerowicz, Natan Grynberg, Izrael Rubin, Józef Fajnberg, Abram Ryftin i Mendel Deligtisch.

Czyli 50 procent nowozgłoszonych kandydatów na adwokatów — żydzi.

80-letnia rocznica.

W roku 1848 została zniesiona pańszczyzna w Austrji, a więc i w będącej pod zaborem jej Galicji, Śląsku zachodnim chłopi zostali uwłaszczeni.

Z ręki szlachty, jej ekonomów, oficjalistów został wyrwany harap, który przez wieki sinemi, krwawemi pręgi biczował chłopskie ciało, gdy w jarzmie pańszczyźnianem przy pracy omdlewało, obowiązkom niewolniczo pańszczyźnianym nie mogło podołać.

Kuny, dyby, pręgierze, ławy, na których chłopów rozciągano, i inne narzędzia do wywołania bólu męczarni sporządzone, zostały bezużytecznymi sprzętami, naczyniami. Połamane zostały „tarniowe lagi“, kije, któremi hojnie „po cesarsku“, „na kopy“ liczono razy na skórze chłopskiej...

Z ust starego mego sąsiada Kunowskiego, który pańszczyznę odrabiał i ś. p. mojej matki, w latach chłopięcych nasłuchałem się dosyć o tych czasach pańszczyźnianych.

Słynny był przy dworze pana w Paszkówce karbowy Hajtek, którego pan hrabia szczególnie lubiał, bo miał rękę „sielną, a ciętą, że jak ciął laską tarniową, za każdym razem krew sikła“... Ten pan hrabia pogniewał się z swym sąsiadem szlachcicem. Raz złapano w lesie hrabiego chłopa, co zbierał orzechy, a był on poddanym znienawidzonego szlachcica. Karbowy Hajtek tak mu tęgą kopę kijów wliczył, stęknąwszy od wysiłku przy każdem uderzeniu, że tyłek chłopu odpadał od kości. Pan hrabia kazał wyciąć kawał odpadającego ciała i posłał szlachcicowi sąsiadowi na pieczeń.

O pańszczyźnianych czasach lubiał też dawniej ględzić nasz były Jakób Bojko, póki się nie stał trybularzem kadzidlanem jaśnie wielmożnych prawnuków inkwizytorów pańszczyzny.

Pańszczyzny już niema i nigdy jej nie będzie, ale, jeszcze dzisiaj za lat 80 po jej zniesieniu chłop polski nie jest jeszcze równym, pełnym obywatelem, godnem dzieckiem matki swej Ojczyzny.

Dla chłopów jest specjalnie sól omastą, specjalne tytuniowe machorki, od których chłopi robią się „dychorzami“, specjalna opieka społeczna, że choćby padał z głodu na przednowku nikt się o niego nie troszczy.

Chłop, aby nie chodzić nago, mógł kupić sobie na omastę soli, opłacić podatek, musi każde jajko, kruszek twarogu masła wynieść na targ, za co jest serdecznie znienawidzony, że nie daje za pół darmo, tylko żąda zapłaty, by mógł swoją nędzę pokrywać.

O zdrowie chłopa nikt się nie troszczy. Czy pomyślał kiedy który z fizyków, doktorów powiatowych, jakiego strasznego instrumentu, z miljardami laseczników suchotniczych, bakteryj zaraźliwych chłopi pod grozą policji muszą używać? Oto u nas w Małopolsce (nie wiem czy w innych dzielnicach też), co noc kolejno chodzą chłopi na wartę w gminie z „trąbą“, „rogiem“. Te instrumenta wieczne, pełne są zaraźliwości, bo trąbią na nich i suchotnicy i zdrowi i dychorze i starzy i młodzi i tacy, co mają raka na ustach czy na żołądku, wszystko jedno, bo jakby nie trąbiono „ziandar“ zapisze na karę. Jest we wsi tyfus, ospa, dyfterja, czerwonka „trąba“ „róg“ wędruje chata od chaty, z ust do ust, roznosząc zarazę nagminną.

Pisałem już dawniej o tym instrumencie śmierci, nikt na to nie zwrócił uwagi. Co tam o chłopów, jest ich na tyle, choćby ich połowę skapło...

Chłop, chłopskie dziewczęta robią panu we dworze za 1 zł — do 1 zł 50 gr w zimie, w lecie za 2 zł, czyli za jeden chleb, za paczkę lepszego tytoniu od świtania do zmroku. Czy to nie jest pańszczyzna? Musi ją odrabiać, bo jest głodny pracy, a zagranicę go nie puszczą, bo pan obszarnik na zapytanie starosty, powiada, że płaci po 5 złotych i więcej, jak to u nas było.

Warszawska szmata humorystyczna „Żądło“ Nr. 6 tak pisze o chłopach:

„Już się skończyły żniwa, tera chłop je pan, co dzień wychla antał piwa, no i wódki dzban... Zona robi manicura, licy forsy tsos, a najstarsa Magda córa, anduluje włos. — Chocias mają brudne giry, cóz w tem złego cóz, perfum, kaj, pachnącej miry w but leją i juz. A w niedzielę, po kościele, frajda co się zwie, fokstrociki na pianinie Jagna młodsa rżnie. Stara złote zęby wsadza, ja czelender syk, przyndzie sołtys wieska władza i fokstrota myk. Dzisiaj tylko na wsi zycie, w mieście ino głód, chłop się bawi wyśmienicie, wiwat wieski lud!“

Tak pisze o chłopach jakiś warszawski smyk Zieliński — że chłop hla antoły piwa, dzbanami wódkę, fokstroty tańcuje, a córy jego z złotemi zębami, na fortepianach grają...

Słyszeliście bracia chłopi podobne kiedy oszczerstwo, kłamstwo, obelgę na chłopów i szyderstwo z chłopskiej biedy? A co to nienawiści obecnie na chłopów w sferach mieszczańskich, urzędniczych, u sanatorów jedynkowych, że się na razie nie dało wydębić, wycisnąć z chłopów owe 200 miljonów dla urzędników, na paryskie mody, kabarety, teatry, kina, „bady“, sporty i t. p. kulturalne konieczności... Czy to przez chłopów odpływa waluta, jej zasoby zagranicę za różne luksuse, smakołyki, ananasy, kawiory, szampany, jedwabie i .t d., że się równowaga gospodarcza nie może utrzymać, grozi nam kryzys?

Albo te pisma niby chłopskie, jak „Chłop polski“ Bojki, „Gospodarz“, Gwiżdża. Tam wmawiają w chłopów, że w Polsce coraz im lepiej, a kadzą i kadzą aż do obrzydzenia jednego człowieka, jakby on był stworzycielem nieba i ziemi! Płaszczą się, gną grzbiety w kobłąk, liżą, zasłaniają, grożą jego osobą.

Zakończam te smutne refleksje, co się mi nasuwają na myśl w rocznicę 80-letnią zniesienia pańszczyzny, a wy sobie Bracia moi pomyślcie, dlaczego to taka dola napół pańszczyźniana jest nasza?

Jantek z Bugaja.

Socjaliści prowadzą walkę z kapitałem, którego w Polsce dotkliwy brak, a nam potrzeba prowadzić walkę z nędzą, bo ta powszechnie u nas panuje. Natomiast starają się socjaliści, by było mięso, chleb, nabiał, tanie, nie pomni na to, że chłop pracuje najwięcej, a mimo tego żyje w nędzy, do czego w dużej mierze przyczynili się posłowie socjalistyczni przez wprowadzenie, swojego czasu, kontyngentu zbożowego, cen maksymalnych, zamykania granic i opłaty wywozowe i t. p., które zostały na ich żądanie wprowadzone. A za Austrji, w czasie wojny, sekwestry zbożowe, bydła, oraz zamykanie (opieczętowanie) żaren chłopskich, by chłop nie mógł kwarty własnego zboża zmleć na zacierkę lub placek, a to wprowadzono na wniosek socjalistycznych posłów polskich.

W r. 1925 zniesione zostało przez Sejm zamykanie granic, ale chłopi zubożeli i dotąd się podźwignąć nie mogą, bo o cenach ich produktów nie oni decydują.

Mimo to wszystko, my robotników nie potępiamy za to, że oni należą do socjalistów, ale wieś bronić musimy przed ich szkodliwą opieką. W paszkwilu tym napisano, że „ludność tamtejsza (w Sułkowicach) jednomyślnie rzuciła swe głosy podczas ostatnich wyborów na listę P. P. S., a tymczasem było zupełnie inaczej, bo **właśnie „Piast“ otrzymał najwięcej w Sułkowicach głosów.** Głosowało 1259 osób. Nr 1 otrzymał 280 głosów, Nr 2, t. j. P. P. S. 360, Nr 3 „Wyzwolenie“ 7 głosów, Nr 25 **„Piast“ 473**, a Nr 30 — 130 głosów. Jeden głos unieważniono. Ale w jakich to warunkach? Jedynka i 30 miały stałych agitatorów, którzy kilkoma autami rozbijali się po powiecie stale. Socjaliści mieli także swoich, a Piastowcy nie mieli ani jednego. Natomiast cały nacisk władz rządowych był skierowany jedynie przeciwko Piastowcom. Natomiast nie zwalczano ani P. P. S., ani „Wyzwolenia“, ani żadnego innego stronnictwa a cały wysiłek był skierowany przeciw Piastowcom. W takich warunkach uzyskanie blisko 30.000 głosów może być dla nas chlubą. Także nie jest prawdą, jakoby w Sułkowicach był nasz sekretarjat, bo sekretarjatu żadnego nigdy w Sułkowicach nie było i niema.

Tu się okazuje, kto w Sułkowicach okłamuje chłopów.

Tego rodzaju paszkwile nie przynoszą Redakcji „Prawa Ludu“ zaszczytu.

A. Średniawski, senator.

Odpowiedź oszczercy z „Prawa Ludu“.

Zwrócono mi uwagę na paszkwil, umieszczony w „Prawie Ludu“, Nr 31, p. t. „Dosyć okłamywaliście chłopów“ (z Sułkowic). Najlepszą odpowiedzią byłoby przedrukować ten paszkwil i rozesłać go tym, którzy byli obecni na tem zgromadzeniu w Sułkowicach, lecz zamieszczać tego błota w „Piaście“ nie warto, więc ograniczę się do krótkiej odpowiedzi.

Nie mówiłem tego, że socjaliści chcą odebrać chłopom ziemię, i nikt się nie pytał, dla kogo? Jeżelibym mówił o tem, to mówiłbym o upaństwowieniu ziemi przez socjalistów, bo to leży w ich programie. Kłamstwem jest, jakobym mówił, że kobiety nie powinny głosować, bo to jest przeciwne mojemu przekonaniu.

Prawdą jest, że mówiłem o tem, iż prawo wyborcze winni mieć ci, co ukończyli 24 lat, a nie 21, zaś posłowie po ukończeniu 30 lat mogliby być wybrani, gdyż o sprawach państwowych powinny decydować nie dzieci, będące zwykle na utrzymaniu rodziców, ale ci, co chociaż przez kilka lat przeszli szkołę życia, a że 21-letni służą przy wojsku, to właśnie ci co służą, nie mają tego prawa, bo wojskowemu głosować nie wolno, ale mają to prawo ci, co się od wojska wykręcili, lub są do służby wojskowej niezdatni.

Co do złodziejstw Witosowych, to ostrożnie z temi zarzutami, bo już wielu oszczerców poszło za to do kozy, gdyż ani jednego zarzutu udowodnić nie potrafili. Natomiast dość często czytałem o złodziejstwach wśród socjalistów, np. w Kasach chorych i t. p. Rzucać kalumnje na ludzi uczciwych potrafi tylko nikczemny. My waszych przywódców nie poniewieramy. Zwalczamy socjalizm, jako organizację wrogą dla wsi i chłopów, o czem przekonałem się wielokrotnie tak w Austrji, jak i w obydwóch Sejmach polskich. Bronią oni robotników jednostronnie. Taktyka ta na dłuższą metę i dla robotników jest szkodliwa. Zasadą ich, jak najmniej pracować, a jak najwięcej otrzymywać, a to mści się na całem społeczeństwie, bo mamy towary przemysłowe za drogie, a zagranica masowo zalewa nasze państwo swojemi towarami, pomimo wysokich ceł. Jedna z ważniejszych przyczyn, bo tamci taniej produkują.

W pierwszem półroczu tego roku **Polska sprowadziła towaru z zagranicy o 563 miljony zł. więcej, niż za wywóz swoich surowców i towarów otrzymała.** Przeszło pół miljarda za pół roku, ta olbrzymia suma poszła za granicę, któremi Polska utrzymuje ich robotników, a nasze państwo zamiast dochodu się, uboższe.

Znowu zabicie chłopa „na pańskiem“.

W lasach dóbr Witoszyńce, leśny Władysław Marszczak złapał w lesie tamtejszym miejscowego gospodarza niejakiego Dumskiego. Ponieważ chłop uciekał, więc nie wiele myśląc strzelił doń i trafił go w głowę.

Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu.

Znamienna statystyka.

Małopolska ma adwokatów żydowskich 1539, a chrześcijan (Polaków i Rusinów) 572.

W roku 1926 w Państwowym Instytucie Dentystycznym w Krakowie rozdano dyplomy; na 49 dyplomów — 44 otrzymali żydzi i żydówki, a tylko 5 Polacy. W roku 1925 na wydział lekarski Uniwersytetu Warszawskiego wstąpiło 21,07% w roku 1926 liczba nowoprzyjętych żydów wzrosła do 25.9%, w roku zaś ubiegłym do 30.04%. Jeśli w takim tempie pójdzie dalej, to za lat kilka będzie przeszło 50%.

Za to inaczej przedstawiają się te same cyfry w wojsku wśród szeregowych. Ze sprawozdania generała Konarzewskiego na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu wynika, że żydów w wojsku jest aż... 5%. A gdzie reszta? Znajdziemy na to odpowiedź w sprawozdaniach komisyj poborowych, z których wynika, że np. w jednym roku w Łomży na 207 poborowych żydów stawiło się 2 (dosłownie dwóch), czyli 0.97%. W Białymstoku było powołanych 2.040, stawiło się 178, więc 8.73%, w Puławach nieco lepiej, bo na 325 stawiło się 200 (61%).

Jednem słowem, oprócz armji — na innych polach wielki urodzaj na nich.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Kupuj tylko polską porcelanę ze znakiem „Ćmielów“!

Z rozmyślań bieżących.

Jeszcze się żniwa nie ukończyły, ten i ów na gwałt młóci żyto na chleb, jęczmień na krupy, każdy goni, jak w ukropie, bo to i żniwa spóźnione, a czas pokładać, bronować, obornik wozić, orać, młócić na nasienie i siać, i tysiące innych kłopotów ma rolnik na głowie, a tu przychodzi ze Starostwa „bumaga", by „gminy przystąpiły do energicznego ściągania w drodze egzekucji podatków". Doprawdy i śmiech i żal i smutek i złość zbiera człowieka na to pismo, ale w końcu tego pisma jest, że: „wobec świetnych zbiorów nie powinne być trudności w płaceniu podatków". Wygląda to tak, jakby my, chłopi, byli innymi ludźmi, a urzędnicy innymi, wygląda to tak, jakby nasze urzędy były o taką odległość, jak słońce od ziemi, że nie widać, co na tej ziemi się robi.

Na miły Bóg, panowie, nie dawajcie powodów do narzekania na Polskę, bo nie Polska jest złą matką dla ludu swego, ale wy nie umiecie na ten lud inaczej patrzeć i na jego pracę, jak z okien wagonu, jak z góry swego urzędu. Zrozumcie, że nasz lud nie zbiera dwa razy, że u nas w terminie płatności I. raty podatku gruntowego, t. j. w czasie od kwietnia do lipca, największy przednowek. **Czas najwyższy zmienić to zarządzenie płacenia podatku na przednowku.**

Istnieje w Polsce Główny Urząd Statystyczny.

A jaka nam korzyść z tego Urzędu, oto Urząd ten głosi, że zbiory w Polsce są świetne, Rząd zaś zakupuje zboże za granicą. My, chłopi, kupowali na wiosnę owies do siewu na wymarzniętych koniczynach po 60 zł. za centnar, a teraz sprzedawać będziemy wszystkie zapasy swego zboża na podatki, na obuwie i na długi po 30 zł. za centnar.

Gdy ceny zboża na wiosnę poszły w górę, poszły za temi cenami skóra, materjały, żelazo i t. p., teraz, miast spadać w cenie, tak jak zboże, stoją w tej wysokiej cenie, a nawet drożeją. Czyż na to nie ma Rząd żadnej rady?

Sprzedajemy zboże tanio, świnie za bezcen, bydło, konie za pół darmo, ale paszę musimy kupić drogo, skórę drogo, cukier, żelazo, wszystko to, co w Polsce mamy, na wagę złota, a zapomniałem o drzewie opałowem i budowlanem i o węglu. Sąg drzewa kosztuje w lesie 80—90 zł., węgla tonna loco kopalnia 37 zł., a z przywózką drugie tyle, to znaczy, że aby kupić jeden sąg drzewa 90 zł., jedną tonnę węgla 60 zł., dwie pary butów 80 zł., podatek, asekurację i t. p. zapłacić znowu 80 zł., jakie ubranie jedno lub dwoje na zimę za 150 zł., czyli razem trzeba w gospodarstwie takiem 6—8 morgowem o 8 osobach, wydać teraz około 500 zł., czyli sprzedać 15 centnarów pszenicy, a ile tej pszenicy będzie, gdy taki gospodarz zebrał 12 kop żyta, które wydaje po 40 kg, 16 kop pszenicy, która wydaje po 30 kg, kopę jęczmienia i 3 kopy owsa.

Kto to obliczy i wykalkuluje, jak taki gospodarz ma żyć, temu dam, jak to mówią: „konia z rzędem".

A ten opał, ten opał, jakby te sągi były łupane nie z grabiny, brzeziny, czy olszyny, ale z jakiegoś drzewa koralowego, czy korkowego, lasy idą masami w obce ręce, a my za lat kilka będziemy musieli drzewo sprowadzać, lub słomą palić.

Czy Rząd na to nie ma rady?

J. Kapuściński.

Poseł jedynkowy i afera futrzana.

Pod powyższym tytułem „Gazeta Warszawska" podaje:

„W głośnej sprawie przemytnictwa futer, na którem mnóstwo żydów warszawskich porobiło olbrzymie majątki, wynikła ciekawa szermierka prasowa na tle „sanacji". Żargonówka przyłapała na gorącym uczynku organ jedynkowy.

Albowiem „Głos Prawdy" podając szczegóły o tej „koszernej" aferze czysto żydowskiej, zaznaczył:

„W Marjenbadzie odbyła się międzynarodowa konferencja przemytników, w której uczestniczyli dwaj przedstawiciele z Polski. W czasie przygotowania do tej konferencji bawił w Marjenbadzie jeden z posłów sejmowych, który w niedawno odkrytej aferze szmuglu futer odegrał dość dwuznaczną rolę".

A na to całkiem słusznie pisze „Hajnt" (Nr. 189):

„Dlaczego „Głos Prawdy" nie wymienia nazwiska tego posła? O ile nam wiadomo, „Głos Prawdy" nie oszczędza posłów lecz bardzo skwapliwie kompromituje posła, na którego pada najmniejsze podejrzenie. Dlaczegóż więc pismo to stało się nagle tak dyskretne, czy to czasami nie chodzi o posła z klubu jedynki?"

Zasługuje też na uwagę artykuł innej żargonówki, „Unzer Ekspres" (Nr. 178), mający tytuł następujący:

„Tumult w Warszawie z powodu rewizyj u żydowskich kupców futrzanych. — Interwencja posła Wiślickiego".

Żydowski ten poseł należy też do sanacyjnej jedynki.

W tym samym numerze jest inny artykuł mający tytuł znamienny:

„Minister Czechowicz musiał (!) posłać specjalny list przez posła (!) Wiślickiego do wiceministra z powodu prześladowania (?) kupców".

Z treści się okazuje, że porozumienie ministra z posłem żydowskim doszło na spotkaniu w Karlsbadzie, niedaleko od Marjenbadu położonym, o którym właśnie pisał „Głos Prawdy" — z oburzeniem".

Z pożyczki stabilizacyjnej wydano ponad 317 milj. zł.

Ze sprawozdania naszego doradcy finansowego Ch. Dewey za drugi kwartał roku bieżącego dowiadujemy się że do dnia 30 czerwca b. r. zużyto z ogólnej sumy pożyczki stabilizacyjnej **317,100.000 zł.** Ponieważ cała pożyczka wynosi **549,300.000 zł.**, przeto pozostaje jeszcze do zużycia **232,200.000 zł.**

Jak wiadomo, pożyczka stabilizacyjna zawiera m. in. t. zw. fundusz F. przeznaczony specjalnie na cele rozwoju gospodarczego kraju. Fundusz ten, przeznaczony dla rolnictwa i przedsiębiorstw państwowych, wynosi ogółem 141,300.000 zł. Wydatkowano z niego do dnia 30 czerwca b. r. 74,100.000 zł., pozostaje zatem jeszcze 67,200.000 zł.

Z wydanych 74.1 miljonów złotych przypadają na różne cele następujące kwoty: 8-proc. pożyczka dla państw. fabr. związków azotowych w Tarnowie — 23.7 milj. zł., pozatem otrzymały: Tow. Kredytowe Ziemskie w Warszawie — 13 milj. zł., Państwowy Bank Rolny — 13 milj. zł., Bank Gospodarstwa Kraj. 11 milj. zł., Tow. Kredyt. Ziemskie we Lwowie — 4 milj. zł., Wileński Bank Ziemski — 6.7 milj. zł., oraz poznańskie ziemstwo kredytowe — 2.6 milj. zł.

—ooo—

Piastowcy w Ameryce i Francji! Tylu Was czyta „Piasta" a dopiero jeden współpracuje czynnie z piastowcami w Polsce przez zjednywanie nowych czytelników. Do pracy!

J. I. KRASZEWSKI. 36

Stara baśń.

Taksamo próg żegnała, komory, gumna, stodoły, szopy, krówkę czerwoną, owieczki bure i konie, i psy nawet... i studnię, z której wodę brała, i wrota.

U studni wzięła Dziwa wiadro, zaczerpnęła raz ostatni, napiła się i zapłakała... Uściskała siostrę, bratowe, braci, wszystkich pożegnała, kłaniając się do nóg w koło... Wrota raz ostatni otwarły się i zamknąwszy za nią, szła żegnać rzekę, co pod dworem płynęła i kamienie, na których ojciec siadywał.

Nikt się podróży tej sprzeciwiać nie śmiał. U płota uwiązany stał koń skrwawiony Domana, kazała go puścić i nagnać, by do swojego wracał stada.

Stara Wielicha i dwu zbrojnych parobków odprowadzić ją mieli do jeziora nad Ledniczą. Sambor się wprosił trzeci.

Gdy Dziwa jeszcze raz ostatni obejrzała się ku zagrodzie, a powiała chustką białą, płacz i jęk dały się słyszeć ze dworu. Siostry i bratowe posiadały na ziemi i jak po umarłej zawodzić poczęły.

A w dali słychać było, jak koń Domana, puszczony na wolę, cwałem, rżąc, przez lasy pędził do swoich.

II.

Koło domu Domanowego cicho było i pusto, gdy następnego dnia Myszko przybył na koniu i stał u wrót.

— Nie ma Domana? — zapytał sługi, który we wrotach stał.

Milczał parobek.

— Jest pan doma? — powtórzył.

Nie było odpowiedzi.

— Cóżeś ty oniemiał? — zawołał po raz trzeci groźnie już przybyły kmieć, któremu się czoło pofałdowało.

— Co mam mówić? — nieśmiało począł chłopak — Doman leży na pościeli raniony, baba mu ranę myje i ziołami zakłada... Dyszy jeszcze... ano, życia mało...

Myszko się rzucił na koniu i skoczył z niego.

— Kto go zranił?

Tu znowu zabrakło odpowiedzi; pokraśniał sługa, oczy spuścił, widocznie wstyd mu powiedzieć było. Niepewien nawet był czy się godzi zdradzać tę tajemnicę, bo dla mężczyzny, rana przez dziewkę zadana, bezcześtną była prawie.

— Nie wiem — rzekł ostrożnie parobczak, chociaż świadkiem był, gdy padał Doman na ziemię.

Myszko się dziwnie nań popatrzył, lecz już nie spytał go więcej i zwolna pociągnął do dworu, do świetlicy.

Ciemno w niej było. Przy ogniu, który się palił maleńki wśród kamieni, skurczona siedziała Jaruha, prażąc coś w garnuszkach i skorupach i szepcząc pocichu.

W głębi izby, na skórze, leżał blady, z oczyma w słup otwartemi, z usty, których blade wargi były rozwarte, w gorączce, półsenny Doman. Na piersi widać było pokrwawioną koszulę i płachty mokre.

Jaruha spojrzała na wchodzącego i palec pomarszczony, czarny, położyła na ustach, ale Doman już drgnął, ruszył się, jęknął i jakieś mruczenie niewyraźne z ust mu się wyrwało. Oczyma zatoczył, ciałem się ruszyć nie mogąc. Myszko szedł ku niemu powoli. Ni jeden, ni drugi nie mówił nic, gość siadł w nogach na ławie.

Tymczasem starucha sięgnęła do kubka stojącego przy niej, napiła się, otarła usta i poszła, mokre jakieś niosąc ziele do chorego. Położyła mu je na piersiach, zaczęła mruczeć, ręce obie nad nim podniosła, przebierając palcami, splunęła na jedną i drugą stronę. Doman nie ruszał się, tchnął tylko ciężej.

Na ten znak życia pies, który leżał na ziemi, podniósł głowę zwolna i wlepił w pana oczy.

Myszko nie spuszczał z niego wejrzenia, ale się odzywać nie śmiał. Zdawał się chory spać i marzyć. Niekiedy białe zęby jego ścięły się i zgrzytały, to znów uśmiechał się niby. Ręce mu drgały, jakby coś chciał pochwycić... i opadały bezsilne.

Myszko skinął na Jaruchę.

Przystąpiła doń, wprzódy rozpatrzywszy się w nim dobrze i stanęła z pokorą.

— Kto go zranił? — zapytał gość.

Jarucha milczała długo, trzęsąc głową.

— He? Dzik! — rzekła — a tak! dzik... kłem... rozdarł mu piersi.

Gość oczy ciekawe zwrócił na nią i ruszył ramionami.

Jaruha się poprawiła.

— Jelej... albo ja wiem?... na łowy wyjechał, a z łowów go przynieśli...

I trzęsła gową, brodę w ręku ściskając.

— Oj... łowy te, łowy... gorzej wojny, takie łowy!...

Widocznem było z twarzy gościa, iż słowom jej nie wierzył. Ale w tej chwili na progu ukazał się Domanów brat Duży. Myszko wstał i podszedł ku niemu, a Jaruha u łoża stojąc, za niemi patrzała, bo wyszli ze dworu na podwórko.

— Mówże choć ty prawdę — zapytał Myszko, co mu jest, kto go ranił? gdzie?

— Wstyd mi przyznać się — cicho szepnął brat młodszy — za dziewką poleciał na Kupałę, za Wiszową... porwał ją na koń. Dziewka mu miecz od pasa wzięła i w piersi wbiła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Radicz i Polacy.

Jeden z największych dzienników chorwackich, „Obzor“ („Przegląd“) przyniósł w tych dniach ciekawy artykuł pióra wybitnego przyjaciela Polaków, chorwackiego, Dr Ivana Esiha, pod tytułem „Stefan Radicz i Polacy“. Na wstępie artykułu tego poświęconego stosunkowi — zmarłego przywódcy Chorwatów do narodu polskiego, autor podkreśla, że obok Stresmayera, Stefan Radicz był jedynym Chorwatem, utrzymującym stały kontakt z całym światem słowiańskim i jego najwybitniejszymi przedstawicielami. O tem, jaką zdrową ideologją słowiańską przepojony był Radicz, świadczy najlepiej jego stosunek do bratniego narodu polskiego.

W swej autobiografji z roku 1926 wspomina Radicz również o swym pobycie wśród Polaków, pisząc: „Z Rosji jechałem przez Kraków, gdzie na pewien czas się zatrzymałem. Wygłosiłem wtery kilka odczytów w Związku słowiańskim, którego prezesem był podówczas profesor Zdziechowski, oraz w największym krakowskim Związku Akademickim „Zjednoczenie“. Przemawiałem na temat: „Dwa obozy słowiańskie, obóz rewolucji i obóz demokracji“. Występowałem oczywiście w obronie obozu demokracji, dowodząc, że prawdziwą demokracją u wszystkich narodów słowiańskich może być tylko demokracja chłopska.

Dalej pisze Dr Eshi o powstaniu w Krakowie, (w roku 1901) „Klubu Słowiańskiego“, który w roku 1905 zaczął wydawać pod redakcją profesora Dr Feliksa Koniecznego czasopismo miesięczne „Świat Słowiański“. Działalność „Klubu Słowiańskiego“, obejmowała głównie studja nad życiem Słowian południowych.

Główne zasługi na polu popularyzacji wśród narodu polskiego wiedzy i kultury chorwackiej położył sam Stefan Radicz, któremu udało się wzbudzić w polskich kołach naukowych zainteresowanie bratnim narodem chorwackim. Obok Radicza działali tu bardzo wiele: prof. Marjan Zdziechowski, Juljusz Beneszić, Henryk Glück i Tadeusz Grabowski. „Klub Słowiański“ zajmował się bardzo często na swych posiedzeniach ideologją Radicza. W roku 1908 przyniósł „Świat Słowiański“ (nr. 44 i 45) ciekawą pracę Stefana Radicza p. t. „Współczesna Chorwacja przeciwko Węgrom i Austrji“, w której Radicz podkreślał, że porozumienie między Polakami, Chorwatami i Czechami przyniosłoby wielkie korzyści całej Europie i przyczyniłoby się do wstrzymania ekspansji niemieckiej na wschód i południe.

Radicz był pełen sympatyj dla wszystkiego, co polskie. Podczas swego pobytu krakowskiego napisał szereg ciekawych korespondencyj, do pism zagrzebskich.

Listy Piasta

Co jeszcze grozi rolnikom?

Do tak ciężkiego położenia rolnika, w jakiem się znalazł, dołączyła się jeszcze jedna duża klęska, a to **brak paszy dla bydła.** Zimne powietrze i częste przymrozki w pierwszej połowie lata sprawiły, że siano i konicza zebrało się niemal o połowę mniej, jak się zawsze zbierało. Posucha zaś w drugiej połowie lata była tak katastrofalną, że drugie pokosy zupełnie przepadły. Nie będzie zielonej paszy, ani do połowy zimy. Także nie będzie i słomy, bo jeczmiona i owsy ledwo od ziemi odlazły, więc co będzie dalej, czem będzie się karmić bydło?

Dzisiaj rolnik znalazł się w tem położeniu, że jak zawsze wychowywał czworo bydła, to na tę zimę musi dwoje pozbyć, tak, że do 50 procent bydła rolnicy nie przezimują, a nadobitek pozbędą się bydła za bezcen; bo już obecnie wyprowadzają z obór po dwoje, po troje bydła na targi, a cena spadła około 60 procent. To dopiero są początki, a co będzie później przed samą zimą i w zimie?

Dostarczenie paszy, a z drugiej strony umożliwienie sprzedaży intewntarza żywego po możliwych cenach — to są dwie najważniejsze rzeczy, nad którami winny zastanowić się czynniki kompetentne.

Jeden z wielu Jasiek Troskliwy, rolnik z Limanowskiego.

„Raj chłopski“.

Paleśnica, w sierpniu.

Szanowna Redakcjo!

Jesteśmy tutaj teraz w bardzo przykrem położeniu. Trzy razy nawiedziły nas burze gradowe; najgorsza burza przewaliła się nad nami dnia 11 czerwca b. r. Uległy zupełnie zniszczeniu oziminy, jakoteż i zboża jare, boby, a nawet i pasze. Nawet ogrody i sady bardzo ucierpiały. Zawiadomiliśmy o tem Starostwo w Brzesku. Był na miejscu p. Starosta zobaczyć straty i obiecał doraźną pomoc, jednak skończyło się na obiecankach. Przychodzi czas siewu żyta, a tu ani ziarnka w sąsiekach; ani siać, ani na chleb. Ludność jest zadłużona po uszy. Nie wie, co począć, gdyż zarobków w tej okolicy zupełnie niema. Widmo głodu szczerzy do nas zęby. **Udawaliśmy się o pomoc do rządu, ale na to nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi.**

P. poseł Jarosz miał tutaj w Paleśnicy wiec; naobiecywał dużo, ale na tem się skończyło. Odpisał, że nie może nic dla nas zrobić. Możeby tak posłowie ludowi z Klubu „Piasta“ dali nam jaką pomoc i doradę na tę biedę i nędze. **Paleśniczanie.**

Socjalistyczne kłamstwa.

W numerze 31 „Prawa Ludu“ ukazał się artykuł p. t. „Dosyć okłamywaliście chłopów“.

Autorem tego pełnego kłamstw artykułu są podobno chłopi, jak świadczy podpis. Znamy tych chłopów, **którzy z chłopami nigdy nic wspólnego nie mieli.**

Nie myślimy też z nimi polemizować, bo ubliżałoby to naszej powadze i godności. Wiemy wszak, że są tam ludzie o **dość brudnej przeszłości.** Wiemy, że cieszy się u nich wielką popularnością p. Maks Fischgrund i **jest ich moralnym przywódcą.**

O czemże więc owi „chłopi“ w swoim artykuliku piszą? Oto wracają do „haniebnej pamięci rządów Witosa“, ujeżdżają na swoim słynnym złodziejskim koniku a później opowiadają o wiecu piastowskim, który się u nas niedawno odbył, a który to wiec jest obecnie ich największą bolączką. Na swój sposób go więc krytykują. I tak p. M. Fischgrundowi nie podobało się sprawozdawcze przemówienie p. **senatora Średniawskiego** i p. **posła Werszlera**, którzy najbardziej rzeczowo poruszyli między innemi i kwestję ordynacji wyborczej.

Że wiec nasz wywołał ogólne oburzenie jest wierutnem kłamstwem. Siła bowiem argumentów, z jaką wystąpił p. poseł Werszler, zmusiła do posłuchu, a nawet potakiwania tych kilku socjalistów, którzy

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Pilzneńskie!

W dniu 10 września o godzinie 12 w południe w domu p. **Ożoga** (młyn) w Pilźnie odbędze się **zebranie mężów zaufania P. S. L. „Piast“ na powiat pilzneński.**

Na porządku dziennym sprawy polityczne i organizacyjne. — Przemawiać będą posłowie.

Za Zarząd powiatowy Piróg.

Zjazd mężów zaufania P.S.L. Piasta w Rzeszowie.

W piątek dnia 24 sierpnia 1928 r. odbył się **w Rzeszowie** Zjazd mężów zaufania P. S. L. „Piast“. Na zjazd przybyli: **prezes Witos**, posłowie **Pieniążek, Potoczek, Madejczyk**, b. poseł **Gruszka** i b. senator **Jachowicz**. Wszystkie wsi powiatu przysłały swoich delegatów.

P. Witos w swej wspaniałej mowie dotknął szereg spraw z polityki ogólnej, które zajmują opinję publiczną w dobie obecnej. W szczególności w dobitnych i jasnych słowach wykazał zebranym niebezpieczeństwo zagrażające ludowi w związku z projektowaną zmianą konstytucji. Wykazał, że **tylko ustrój państwa, oparty na szerokich podstawach demokratycznych z parlamentem złożonym z przedstawicieli Narodu, zdolny jest Polsce zapewnić ład i dobrobyt na wewnątrz, a bezpieczeństwo i potęgę na zewnątrz.**

Zebrani nagrodzili mowę hucznemi oklaskami. Wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos wszyscy przybyli posłowie; z zebranych zaś **Dr Gustaw Gardziel, Antoni Gliwa, Antoni Kuźniar, Wojciech Pisarek**, który stwierdza, że aczkolwiek przy wyborach popierał Stronnictwo Chłopskie, to jednak dzisiaj ze wstydem to musi wyznać, iż był w błędzie. Widzi bowiem jasno, jak to rozbijacka robota tego stronnictwa doprowadziła wieś do skrajnej nędzy i osłabiła chłopa do tego stopnia, że dzisiaj nikt się nie liczy z jego potrzebami. Nawołuje więc do zgody i opamiętania.

Z kolei przystąpiono do wyboru Zarządu pow. Do prezydjum weszli: **Dr Gustaw Gardziel**, jako przewodniczący; **Michał Szajer**, jako zastępca; **Bronisław Kloc** jako sekretarz; **Jan Spirała**, jako skarbnik. Nadto jako członkowie weszli delegaci z kilkunastu wsi.

Na zakończenie zebrani wyrazili votum zaufania Klubowi P. S. L. „Piast“ i prezesowi Witosowi, oraz wznieśli gromki okrzyk „Niech żyje“ na cześć ukochanego Wodza. **Sekretarz.**

Z Małopolski wschodniej.

LIPNIKI.

W niedzielę dnia 19 sierpnia zebrani członkowie i sympatycy P. S. L. „Piast“ w **Lipnikach**, po złożeniu sprawozdania ze zjazdu okręgowego we Lwowie przez p. **Nuckowskiego** i po przemówieniu ks. **Pawikowskiego**, pp. **Patryna** i **Kapuścińskiego**, uchwalili w formie rezolucji następujące wytyczne dla poselskiego Klubu P. S. L. „Piast“:

1) Energiczne rozpoczęcie starań o uzyskanie części kolonij afrykańskich dla Polski w spadku po Niemcach.
2) Protest przeciw zmianie Konstytucji co do wyboru Prezydenta przez powszechne głosowanie, a zatrzymanie dotychczasowego systemu wyboru.
3) Protest przeciw przyjęciu Ukraińców z dyplomami czeskimi na stanowiska w Polsce, bez egzaminów.
4) Zniżenie, względnie zatrzymanie w dotychczasowej normie składek ubezpieczeniowych, przy podniesieniu wartości budynków ubezpieczonych w P. Z. U. W.
5) Przeniesienie terminu płatności podatków na jesień i zniesienie procentu zwłoki od podatku.
6) Otwarcie długoterminowych kredytów w P. B. R. na skrypty dłużne za poręką dla włościan, których hipoteki zniszczone.
7) Zniżenia cen nawozów sztucznych i taryf przewozowych na też nawozy i węgiel opałowy dla wsi, gdyż obecne ceny tych produktów i taryfy kolejowe są stanowczo za wysokie.
8) Wydatnej pomocy i poparcia dla kolonistów na Kresach i wogóle Polaków tam zamieszkałych, którzy są żywym murem ochronnym wschodnich granic Polski, gdyż dotychczasowe metody były i są tylko powodem licznych skarg i narzekań.
9) Apelują do wszystkich włościan w Polsce, by stanęli twardo i wszyscy pod sztandarem ludowym dla dobra Ojczyzny, gdyż tylko lud jest fundamentem siły i mocy, oraz gwarancji wolności Polski. **Obecny.**

Zakaz przywozu pszenicy i mąki żytniej.

W numerze 79 Dziennika Ustaw Rzpltej Polskiej z dnia 28 sierpnia 1928 r. ukazało się rozporządzenie Rady ministrów z dnia 23 sierpnia 1928 roku, w sprawie zakazu przywozu pszenicy i mąki żytniej. Zgodnie z tem rozporządzeniem przywóz pszenicy i mąki żytniej do obszaru Rzpltej Polskiej jest zabroniony od dnia 30 września 1928 r. włącznie. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1. września 1928 roku.

Piastowcy! Nie kupujcie w trafikach i sklepach, gdzie nie sprzedają naszej gazety.

się tam znaleźli. Chłopi zaś w liczbie około 200 z zadowoleniem wysłuchali swoich posłów, a kilkudziesięciu zgłosiło się nawet jako nowi prenumeratorzy „Piasta“.

Bezczelność więc, z jaką wystąpili socjaliści w swoim artykule, jest tylko jedną z ich form walki, którą się nazbyt często posługują.

Potrafią nie oszczędzać w swoich oszczerstwach najuczciwszych ludzi. Zdaje im się, że jeżeli u nich cześć nic nie warta, że tak jest u wszystkich.

Trzeźwi jednak chłopi wiedzą, skąd idzie cały podmuch socjalizmu i nie pójdą pod semickie sztandary, ani nie połączą się z tymi, którzy ślepo bez szczypty honoru pod nimi idą.

Piątek Tomasz, Józef Mielecki, Tomasz Biela, Stanisław Bargieł, Józef Piątek.

Dział gospodarczy.

Na początku września.

Ten okres, kiedy już wszystkie żniwa, z wyjątkiem łubinu, powinny być skończone, jest zarazem ostatnim momentem do wykończenia orek siewnych pod oziminy. Wszakże może się tu nastręczać wątpliwość, czy, o ile siejemy żyto po przesiewisku, jak np. po późno sprzątniętym owsie lepiej orać na raz, czy dać jeszcze podorywkę? Otóż, jeżeli pole zaperzone, to stanowczo korzystniej będzie podorać i w szybkim tempie perz wydrapać, a dopiero potem, pozbywszy się tej zakały, ziemię dobrze uwleczoną odsypać na siewną skibę. Tym sposobem tracimy nieco na sprawności roślin, bo ją zanadto rozpylamy, ale zyskujemy na pozbyciu się perzu, który żytu i miejsce i pokarmy zabiera. Przytem radzimy, zamiast na wiosnę ratować żyto zasiłkiem saletrzanym, dać go teraz, by się żyto dobrze przed zimą ujęło. O ile kto stosuje azotniak i przekonał się, że ten nawóz na jego ziemi dobrze działa, to właściwy czas posypania azotniaka będzie przed siewną orką. To samo dotyczy tomasówki, czy też mączki fosforowj, natomiast sól potasową i superfosfat dajemy przed broną siewną. Wszystkie te nawozy — kto jakie wybrał — powinny być już sprowadzone, gdyż niektóre z nich, jak azotniak granulowany (podatniejszy do wysiewu), mączka rachowska tańsza od tomasówki) bodaj, że są już w tym sezonie wyczerpane. W czasie, który omawiamy przypada zwykle sprzęt łubinu i koniczyny czerwonej. Co do tej ostatniej to uwag nie wiele i sprząta się wtenczas, gdy ziarno osadziła — a to zależnie od pogody w porze kwitnienia. Trzeba sprawdzić — lecz czasem tak mało nasienia w główce, że lepiej sprzątnąć na paszę, niż potem młócić bez końca i więcej się napracować, niż nasienia się nakruszy.

Łubin w tym roku dojrzewać będzie nierówno, zwłaszcza żółty, przeto lepiej nie czekać do czasu, kiedy zacznie wzrastać, ale obrywać w miarę dojrzewania. Tym sposobem wybór najlepszego ziarna zbierze się do siewu, a część strąków wątpliwych co do wartości razem z łodygami przyorze się, zasilając pole pod następujący zasiew. Przy małych obszarach zasiewu łubinowego jest to sposób sprzątu najkorzystniejszy. W wielu gospodarstwach bywa od paru lat zasiewany bobik; nie od rzeczy będzie wspomnieć, że z chwilą, gdy się większość roślin pozałamuje a strąki poczernieją, należy go ściąć, związać w małe snopeczki i ustawić w sztygi. W takim układzie doschnie, a skoro nie zawsze to doschnięcie może być zupełne z powodu choćby obfitej teraz rosy i chwilowych deszczy, przeto, niechcąc bobiku zbyt długo przetrzymywać na polu, by za wiele ziarn nie powypryskiwało, składamy go w stertkę prześcielając słomą. Chronimy go o ile możności od zaplesnienia, gdyż nietylko ziarno, ale i słoma, a zwłaszcza plewa, ma cenną wartość pastewną. A tembardziej należy w tym roku dbać o staranne sprzęty, że mamy tych pasz wogóle bardzo skąpo. Już teraz brak pastwisk, bo seradela licha — a gdy nadejdzie zima, każda plewka będzie miała wartość zastępującą siano. Nadzieja jeszcze w burakach, że mogą dorosnąć przy sprzyjającej ciepłej pogodzie. (Arol) F. St.

Nowe zasady wywozu jaj z Polski.

W dniach 6 i 7 sierpnia b. r. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja przedstawicieli władz państwowych i sfer gospodarczych dla omówienia projektu rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, które ma być wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa w sprawie uregulowania wywozu jaj zagranicę. Na konferencję tę zostali zaproszeni delegaci Ministerstw: Rolnictwa i Skarbu, Instytutu Eksportowego, Centralnych Organizacyj Izb Rolniczych. Izb Przemysłowo-Handlowych, Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, Stow. Kupców. Z ramienia Związku Organizacji i Kółek Rolniczych brali udział pp.: T. Niedzielski i A. Zacharski. Obradom przewodniczył p. St. Królikowski, naczelnik wydziału Min. Przemysłu i Handlu. Przedstawiciele organizacyj zaproszonych wypowiedzieli swój pogląd co do poszczególnych artykułów rozporządzenia, dotyczących rejestracji firm eksportowych, urządzeń technicznych przedsiębiorstw eksportujących jaja, o sadzeniu i gatunkowaniu jaj, o przygotowaniu jaj do wysyłki zagranicę i o kontroli przedsiębiorstw eksportowych, zgłaszając odpowiednie dezyderaty ze strony reprezentowanych organizacyj. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa gatunkowania jaj. Wyłoniona została specjalna komisja w skład której z ramienia producentów wybrano p. Zacharskiego, oraz kilku przedstawicieli kół handlowych, która zaproponowała następujące zasady przyjęte przez konferencję. Jaja świeże przeznaczone na wywóz, których waga jednej sztuki wynosi od 45 gramów w zwyż, mogą być gatunkowane tak co do świeżości, czystości skorupki, jak i wagi. Standartowe gatunki jaj eksportowych mają odpowiadać następującej wadze 1000 sztuk jaj: 45 do 48 kg, 49 — 51 kg, 52 — 54 kg, 58 — 62 kg 63 i wzwyż kg.

Jaja o wadze poniżej 45 gr oraz brudne, mogą być wywożone, jednakże mają być osobno zapakowane. Obok jaj świeżych dopuszczone będą do wywozu jaja konserwowane.

Również ustalono sposoby pakowania jaj, oraz znakowania skrzyń eksportowych. Sfery kupieckie wypowiadały się za powierzeniem kontroli nad przedsiębiorstwami eksportowemi Izbom Przemysłowo-Handlowym, przedstawiciele zaś organizacji producentów wypowiedzieli się za powierzeniem kontroli Ministerstwu Przemysłu i Handlu lub organizacjom rolniczym. Sprawa ta definitywnie załatwiona nie została; względy rzeczowe, przemawiające za tem, aby sprawę tę, tak doniosłą dla produkcji jaj, powierzyć organizacjom i Izbom Rolniczym, zostaną poważnie wzięte pod uwagę przez zainteresowane Ministerstwa. Rejestracja firm eksportowych rozpocznie się prawdopodobnie od 1 września b. r., zaś kontrola eksportu od 1 stycznia 1929 roku. (Arol).

Przy obstrukcji, zaburzeniach trawienia, zgadze, uderzeniach do głowy, bólach głowy i ogólnem niedomaganiu, zażywa się rano naczczo szklankę naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Na podstawie doświadczeń, dokonanych w klinikach chorób wewnętrznych, woda Franciszka-Józefa jest jedynym i najskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym.

Reguły dobrego dojenia.

1. Krowa jest żywem stworzeniem, więc obchodź się z nią łagodnie, to da więcej mleka.

2. Wydajaj krowę do ostatniej kropli — bo ostatnie krople są 4 razy tłuściejsze od pierwszych.

3. Doj całą dłonią, kolejono naciskając strzyki palcami. Szybkie dojenie powiększa ilość mleka.

4. Ściel obficie pod krowę. Czyść ją codziennie szczotką. Przed dojeniem każdej krowy umyj ręce, wytrzyj je sucho, a wymię wytrzyj grubą ścierką, wymywszy je ciepłą wodą, gdy jest ognojone. Miej przy dojeniu czysty fartuch z rękawami.

5. Doj o tej samej porze tę samą krowę.

6. Gdy zauważysz jaką zmianę w mleku lub wymieniu, zaraz zbadaj, co krowie dolega.

PLANTACJE TYTONIOWE W POLSCE. Obszar plantacyj tytoniowych w Polsce wzrasta i wynosił w 1921 roku 370 hektarów, w 1922 r. — 535 hekt., w 1923 — 1.039 ha, w 1926 — 1.558 ha, zaś w 1927 roku — 3.137 ha. Liczba plantatorów z 13.683 w r. 1921-szym wzrosła w roku ubiegłym do 57.335. Produkcja surowca tytoniowego, wynosząca w 1921 r. około 160 kg, w roku ostatnim dosięga 5,000.000 kg, zapotrzebowanie zaś wewnątrz kraju wynosi około 20 milj. kg. Uprawa lepszych tytoni, czerwono kwitnących skoncentrowana jest głównie w Małopolsce Wschodniej. Machorkę uprawia się na Wołyniu, w Grodzieńszczyźnie, na Pomorzu i w Lubelszczyźnie.

Rozmaitości.

Rewja olbrzymów.

Drapacz. — Sfinks. — Eiffel. — Mosty. — Kanał. Miasto. — Kościół. — Organy. — Dzwon. — Biblioteka. — Dzieło historyczne.

Gdy wszystko pędzi naprzód, gdy wielkość ściga szybkość, szybkość zaś pokonywa długość, szerokość i wysokość, gdy raz po raz padają zapory dla myśli ludzkiej, warto na chwil parę przypatrzeć się rewji olbrzymów. Największy drapacz nieba posiada Nowy Jork, jest to 284 metrów wysoki dom firmy Wollworth. Jego fundamenty sięgają do głębokości 40-tu metrów. Jednak pod względem objętości miasto Chicago posiada budowlę prawie dwa razy większą od tego drapacza.

Najwyższą wogóle budowlą na świecie jest paryska wieża Eiffla, mająca 300 metrów. Za największy pomnik uchodził do niedawna posąg wolności, znajdujący się u wjazdu do portu nowojorskiego. Jego wysokość wynosi 47 metrów, a w głowie bogini śmiało pomieści się około 40 osób; w pochodni zaś, do której dochodzi się po stopniach, mieści się 17 ludzi.

Obecnie jednak, gdy po rozpoczęciu robót w Egipcie okazało się, że sfinks Gizeha jest wyższy od amerykańskiego posągu wolności o 12 metrów, Amerykanie przystąpili do budowy nowego pomnika. Będzie to pomnik na cześć generała Lee. Jako podstawa na pomnik ten posłuży wzgórze wysokości 280 metrów. Wymiary postaci pomnika będą odpowiednio olbrzymie.

Największym mostem na świecie jest most Brooklyn w Nowym Jorku. Ma on 1800 metrów długości i 300 metrów szerokości, a waży 13 tysięcy tonn. Koszty budowy tego mostu wyniosły 15 miljonów dolarów.

Lecz największym mostem wiszącym na całym świecie jest ten, który łączy Nowy Jork z New Jersey, a prowadzi przez rzekę Hudson. Cała jego długość wynosi 1460 metrów, a długość rozpięcia 1068 metrów. Most ten posiada dwa piętra. Górne na ośm torów dla wozów; dolne zaś służy jedynie do użytku kolei.

Największym kanałem jest cesarski kanał w Chinach; ma on 1854 kilometry długości. Największą zaś na świecie śluzę budują obecnie w Niemczech pod Hanowerem.

Jeśli chodzi o zajmowany obszar, największem miastem jest Berlin, którego powierzchnia wynosi 87 tysięcy hektarów. Największym kościołem jest bazylika św. Piotra w Rzymie, którą budowano w ciągu 430 lat. Największe organy posiada kościół w Passau (Bawarja); organy te zawierają 208 rejestrów o przeszło 16 tysiącach piszczałek.

Natomiast Japonja posiada największy dzwon; odlano go niedawno na cześć wielkiego reformatora Srokatu, który przed lat przeszło tysiącem położył wielkie zasługi w krzewieniu buddyzmu. Dzwon ten ma 8 metrów wysokości, 17 metrów w obwodzie i waży przeszło 1400 tonn.

Największa bibljoteka znajduje się w Paryżu. Jest to Bibljoteka Narodowa, posiadająca przeszło cztery miljony książek, pół miljona map, setki tysięcy rękopisów, nut i t. d. Największe dzieło historyczne — to książka angielska „The war of rebellion“ — składa się ona ze 120 tomów, każdy z nich zawiera po tysiąc stron. Dzieło to ma dziesięć metrów szerokości, zawiera olbrzymią mapę z 30 części i waży 250 kilogramów.

Z zakresu malarstwa rekord należy do Tintoretta. Jego „Raj“, znajdujący się w pałacu dożów w Wenecji, ma 26 metrów szerokości i 11 metrów wysokości.

I w dziedzinie przyrody są też zastanawiające rekordy. Tak np. największym owadem jest mól środkowo-amerykański, którego naukowa nazwa brzmi „Esebus strix“ Długość jego (od jednego końca skrzydeł do drugiego) wynosi około pół metra. Największy kwiat rośnie na Sumatrze; nazywa się Raffle sia Arnoldi, a miewa w przekroju jeden metr; kwitnie jak fiołek, pylniki jego są barwy różowej, w dotyku jak atlas; już jako pączek kwiat ten przypomina olbrzymie arbuzy; waży on 7 i pół kilograma i wchłania naraz siedm litrów wody.

Australja po Afryce południowej i Ameryce Północnej była najbardziej złotonośną częścią świata. Tu właśnie znajdywano największe bryły złota. Najcięższa z nich liczyła 95 kilogramów i była warta 48 tysięcy dolarów — cały majątek.

Rodacy na obczyźnie — stańcie do współpracy z nami, jednając nam nowych czytelników.

Nie odnowiłeś prenumeraty „Piasta“, źle służysz sprawie ludowej!

Tułacze.

Porzucił wioskę, porzucił chatkę,
By szukać pracy po świecie,
I pozostawił ojca i matkę,
I żonę młodą i dziecię.
Matkę i żonę czule pożegnał,
Do nóg się ojca pochyli.
I krzyżem świętym chatkę przeżegnał,
W tem dziecię z cicha zakwili.
Dziecię me drogie, dziecię jedyne,
Sierotą będziesz na świecie,
Ja może z pracy dla chleba zginę,
Albo tęsknota mię zgniecie.
Polsko, dla obcych tyś jest bogata,
Śpichlerzem byłaś Zachodu,
Kiedyś twe zboże szło w krańce świata,
Dziś Polak umiera z głodu.
Na niwie twojej kłosy dorodne,
Złocą się w jasnym tle nieba,
A twoje dzieci nędzne i głodne,
Z rozpaczą wołają chleba.
Idą gromady polskich tułaczy,
Z łzami na twarzy fałdzistej,
Do ręki biorąc ten kij żebraczy
W garść czarnej ziemi ojczystej.
Kośćmi i łzami i krwawym potem,
Użyźnią świata rubierze,
Lecz wszystkie troski, bóle, tęsknoty,
Niosą ci Polsko w ofierze.

Wdebe.

Nieznana choroba.

Tajemnicza epidemja t. zw. dengue z objawami malarji, która od dłuższego czasu czyni w Grecji ogromne spustoszenia, przybrała w ostatnich dniach przerażające rozmiary. W samych Atenach i Pireusie na ogólną liczbę 440 tysięcy mieszkańców, choruje 300 tysięcy. Niema ani jednej prawie rodziny, którąby ta choroba oszczędziła. Oba miasta robią wrażenie olbrzymich szpitali. W mieście Kalamata na Peloponezie, w ciągu kilku dni zmarło wskutek tej epidemji 70 osób, wśród halucynacyj gorączkowych, wybuchów krwi i drgawek epileptycznych. Objawy te przypominają żywo t. zw. czarną febrę.

Rząd grecki nie mogąc opanować tej epidemji zwrócił się o pomoc do Ligi Narodów. Wskutek strasznej epidemji prawie całe życie handlowe i przemysłowe oraz ruch kolejowy zostały zdławione. Wiele instytucji państwowych musiało przerwać pracę. W jednym z urzędów, w którym pracuje stu urzędników, jest zdolnych do pracy tylko 20. Finansowe straty, które Grecja poniosła wskutek epidemji oceniają na pół miljarda drachm.

Podróż na spadochronie.

Onegdaj wydarzyła się w Toruniu podczas lotu ćwiczebnego sierżanta Balcera, katastrofa. Kiedy samolot znalazł się na wysokości 5.000 metrów złamały się nagle skrzydła i aparat począł lecieć ku ziemi.

Sierżant wyskoczył z samolotu, ufając że mu się uda przy pomocy spadochronu wylądować szczęśliwie. Tak się istotnie stało. Samolot zdruzgotany został na drobne szczątki.

Sierżant Balcer opowiada swoje wrażenia z tej nadziemnej jazdy na spadochronie. Trwała ona 15 minut. Początkowo po wyskoczeniu z samolotu, opanował go gwałtowny strach i obawa, czy spadochron się rozwinie. Później jednak czuł się bardzo dobrze. Spojrzał na zegarek, aby stwierdzić czas katastrofy.

Zaw. Związek woźniców budowlanych i drogowych.

Dzięki inicjatywie kilku piastowców, został zorganizowany „Zawodowy Związek woźniców budowlanych i drogowych“, z siedzibą w Krakowie, grupujący woźniców tak z Krakowa jak i z powiatu krakowskiego. Na Walnem Zebraniu tego „Związku“ wybrano Wydział w składzie następującym:

Pp. Antoni Hajdziński, prezes, Józef Banaś i Franciszek Walerowski wiceprezesi, Stanisław Andruszkiewicz skarbnik, Eugenjusz Bielenin sekretarz, Andrzej Biernacik, W. Blaut, Karol Wawrzusiak, Andrzej Orzechowski, Roman Zięba, Jan Łacheta — członkowie Wydziału.

Na jednem z ostatnich zebrań uchwalono jednomyślnie nowy cennik płac, który przedłożono Magistratowi, jakoteż przedsiębiorstwom budowlanem. Sekretarjat „Związku“ — aż do wynajęcia swego lokalu — mieści się w redakcji „Piasta“ w Krakowie, Mały Rynek 4, I p. (godziny urzędowe od 9-tej do 14-tej codziennie, a w niedzielę od godziny 11 do 12-tej przedpoł.), gdzie należy zgłaszać się we wszystkich sprawach dotyczących woźniców.

KRONIKA.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Słońca Zachód godz.	min.
9 N.	Gorgoniusza	5	25	6	29
10 P.	Mikołaja z Tol. W.	5	26	6	27
11 W.	Piotra i Jacka	5	28	6	24
12 Ś.	Gwidona W.	5	30	6	22
13 C.	Eugenji	5	31	6	19
14 P.	Podwyższenie św. Krz.	5	33	6	17
15 S.	Nikodema M.	5	35	6	13
16 N.	Cyprjana B.	5	36	6	12

Nowa afera w Kasie Chorych.

W Mysłowicach aresztowano dwóch urzędników Kasy chorych, a to kontrolera Zgorzalskiego i Szamika za zdefraudowanie 40.000 złotych.

KOMUNIKAT.

Zawiadamia się, że 2-letnia **Praktyczna Szkoła Kupiecka**, jedyna w Krakowie, niema nic wspólnego z 1-roczną Żeńską i Męską Szkołą Kupiecką.

Towarzystwo Szkoły Kupieckiej
Kraków, Rynek 34. Pałac Spiski.

PRAKTYCZNA 2-LETNIA SZKOŁA KUPIECKA KOEDUKACYJNA — przyjmuje

WPISY

uczniów i uczenic na rok szkolny 1928/29 we własnym lokalu, Rynek 34, Pałac Spiski, codziennie od godziny 10—12 przedpołudniem i od 4—6 popoł. Wpisowe jednorazowo zł 15. — Dzieci urzędników Państwowych i Komunalnych zwolnione są w całości od opłaty szkolnej. Zniżki kolejowe. Wpisy przedłużone

do 15 WRZEŚNIA b. r.

Mieszkanie dla kilku niezamożnych, zamiejscowych uczniów zapewnione.

SZALONA BURZA W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. Przez gminy powiatu turczańskiego i skolskiego przeszła w ostatnich dniach szalona burza gradowa. Przeszło 50 procent plonów w okolicach dotkniętych burzą uległo zniszczeniu.

BURZA W OKOLICACH KRAKOWA. W okolicach Krakowa szalała ostatnio straszna burza z piorunami. We wsi Niegoszowice, piorun uderzył w dom Andrzeja Prusaka, nie oszczędzając nikogo z rodziny. Prusak rażony piorunem stracił życie, jego żonę z trudem uratował lekarz Pogotowia ratunkowego, siostra zabitego straciła mowę, a brat uległ porażeniu nóg.

PO UDERZENIU PIORUNA ZAPADŁ W LETARG. W Bieniakoniach zdarzył się dziwny wypadek wskrzeszenia człowieka, rażonego przez piorun. Adam Wojnisz, młody kowal, został rażony przed kilku dniami przez piorun przed kuźnią. W chwili pogrzebu na cmentarzu, na życzenie matki zmarłego, otwarto trumnę i okazało się, że Wojnisz żyje jeszcze, gdyż ciało jego było ciepłe, jak to skonstatowała matka. Kowala odwieziono do domu. Od chwili tej minęło już kilka dni, a domniemany nieboszczyk dotychczas nie obudził się, aczkolwiek na twarzy wykwitają rumieńce. Serce jednak tkwi nadal w bezruchu. Lekarze przypuszczają, że jest to sen letargiczny i nakazali nieustanne masowanie chorego.

TRZY WAGONY ZNIKŁY. Ze stacji kolejowej Czersk (na Pomorzu) znikły w tajemniczy sposób 3 wagony drzewa, należące do handlarza Bosokowskiego. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo nie wyjaśniło dotąd, co stało się z tem drzewem.

JAKI TABOR POSIADAJĄ KOLEJE POLSKIE? Tabor kolejowy, obsługujący linje kolejowe w Polsce, przedstawia się w cyfrach według danych statystycznych za rok 1927, jak następuje:

Wagonów taboru osobowego było razem 11653. W tej liczbie wagonów pasażerskich 8.277, bagażowych 2.338, pocztowych 366, specjalnych 672.

Wagonów taboru towarowego było 136.846 sztuk. W tej liczbie wagonów krytych 47.350, węglarek 66.293, platform 14.752, cystern 5.824, specjalnych 2.627 sztuk.

Parowozów koleje polskie w tym samym czasie liczyły ogółem 5.223. W tej liczbie było: parowozów osobowych 1029, towarowych 3.403, tankowych 791.

Łańcuch prenumeraty.

Karol Stanosz, z Paleśnicy, nawołuje do zaprenumerowania „Piasta“ pp. **Stanisława Kormana, Katarzynę Paskową, Józefa Matracza, Michała Klocka, Stanisława Gąskę** — z Paleśnicy.

Karola Majewskiego, Jana Majewskiego — z Dzierżanin.

Odpowiedzi Redakcji.

Wawrzyniec Ferek: Adres Poselstwa Stanów Zjednoczonych jest: Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście L. 32. — **Małecki, Wyżyce:** „Historja chłopów polskich“ Aleksandra Świętochowskiego jest do nabycia w księgarniach (Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek 23) w cenie 28 zł za egzemplarz. **Józef Sekuła:** Adres poprawiono. O ile nie był rozpisany konkurs na tę posadę, to trudno spodziewać się przychylnego załatwienia podania. — **Józef Owoc:** Pomyłkę sprostowano; 2 zł wpisaliśmy na prenumeratę.

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 31 sierpnia 1928 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	50·——51·—
„ targowa	48·——49·—
Żyto dworskie	37·——38·—
Żyto targowe	36·——37·—
Jęczmień na krupy	37·——38·—
Jęczmień targowy	36·——37·—
Owies dworski	37·——38·—
Owies targowy	36·——37·—
Pęcak	51·——52 —
Siekanka	51·——52·—
Pobielanka	53·——54·—
Mak niebieski	140·—150·—
Mak szary	120·—125·—
Rzepak zimowy	76·——77·—
Groch zwyczajny	—·———·—
Fasola biała „Jasiek“	—·———·—
Fasola mieszana	—·———·—
Fasola biała długa	—·———·—
Fasola krasa długa	—·———·—
Seradel	—·———·—
Łubin żółty	—·———·—
Mąka pszenna 45% gł.	82·——83·—
Mąka pszenna grysikowa	84·——85.—
Mąka pszenna 50%	80·——81·—
Mąka pszenna 60%	77·——78·—
Mąka pszenna 70% chleb.	63·——64·—
Mąka żytnia 65% okr. krak.	56·——57·—
Mąka żytnia razowa	48.——49·—
Otręby żytnie	29·——29·50
Otręby pszenne	29·——29·50
Siano słodkie	28·——30·—
Siano średnie	24·——26·—
Siano kwaśne	20·——22·—
Koniczyna pastewna	35·——37·—
Słoma długa	12·——13·—
Słoma mierzwa	9·——10·—

Od Administracji.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że już czas odnowić prenumeratę na III-ci kwartał b. r., tym bowiem, którzy tego na czas nie uczynią, zmuszeni będziemy wysyłkę dalszą wstrzymać. Od punktualności naszych Czytelników w odnawianiu prenumeraty — zależy bowiem całe wydawnictwo. Wszystkie już prawie pisma podniosły cenę tak w prenumeracie, jak i za pojedyncze egzemplarze — jeżeli „Piast“ tego nie uczynił — to jedynie ze względu na straszne zubożenie wsi. Ustawicznie jednak postępująca drożyzna zmusi i nas w krótkim czasie do podwyższenia cen „Piasta“.

Dlatego jeszcze raz APELUJEMY do naszych Czytelników — by niezwłocznie WPŁACILI prenumeratę, kto bowiem wpłaci prenumeratę czy to kwartalną czy roczną, tego ewentualna podwyżka obowiązywać nie będzie.

Z drugiej strony obowiązkiem każdego „Piastowca“ jest prenumerować „Piasta“ i czynnie go popierać przez zjednywanie nowych Czytelników i sympatyków.

Niech apel nasz nie minie bez echa — niech każdy Piastowiec postawi sobie za zadanie do Nowego Roku ZJEDNAĆ nam przynajmniej jednego nowego Czytelnika. KAŻDY I WSZYSCY

ADMINISTRACJA.

Uwaga!

Niebywała okazja tylko za Zł. 13.50

wysyła firma „Wygoda Polska“ komplet towarów. 1 swetr męski zimowy w kolorach bronz, granatowy i szary, 6 par skarpetek męskich nicianych bardzo mocnych — 3 chusteczki płócienne do nosa — 1 ręcznik waflowy i 1 krawat jedwabny. To wszystko wysyłamy tylko za złotych trzynaście i — pięćdziesiąt groszy zaliczką pocztową, na listowne zamówienie. Płaci się na poczcie przy odbiorze. Kupujący nic nie ryzykuje bo o ile się niepodoba przyjmujemy towar z powrotem a pieniądze wracamy.

Dolicza się Zł. 2.— (dwa) jako koszty opakowania i opłaty pocztowej.

Zamówienia adresować:

Fma „Wygoda Polska“ Łódź. skrz. pocz. 482.

Na żądanie wysyłamy cenniki na wszelkie towary manufakturowe. 756

Wódka francuska z mentolem HERKULES

jest najlepszym środkiem do **pielęgnowania ciała**

Po jednej próbie można się już przekonać o skuteczności wódki francuskiej Herkules, która jest środkiem domowym do wielostronnego zastosowania.

Wyrabia:

Laboratorjum Leo w Krakowie pl. Kossaka 7.

Wysyła się za zaliczką pocztową 24 flaszek wraz z opłatą poczt. za zł, 28·80.
Odsprzedawcy przy większych odbiorach odpowiedni rabat.

755 (-)

Tanie Gospodarstwa!

1) 12 mórg I. kl. ziemi, 8 m. łąk, 2 krowy, 2 świnie, 1 koń i porządki rolne. Zabudowania murowane i z drzewa. Cena 7.500 zł. wpłaty 5.000 zł.

2) 12 mórg dobrej ziemi, 2 m. łąk i porządki rolnicze bez żywego inwentarza. Dom i obora murowane pod dachówką, stodoła z drzewa, duży sad owocowy. Cena 7.000 zł.

3) 16 mórg I. kl. ziemi w mieście przy stacji, 1 koń, 2 krowy i wszelkie porządki. Zabudowania nowe murowane. Cena 14.000 zł.

4) 36 mórg I. i II. kl. ziemi, 6 m. łąk 1 koń, 4 szt, bydła, 3 świnie i wszelkie rolnicze porządki. Zabudowania murowane pod dachówką 4 klm. od miasta. Cena 17.000 zł. wpłaty 12 000 zł.

5) 9 mórg, ziemi średniej, 1 m. łąki, 1 krowa i porządki rolne. Zabudowania murowane. Cena 5.500 zł.

6) Dom murowany pod dachówką z oborą i stodółką przy trakcie, 2 klm. od miasta. Cena 4.000 zł. wpłaty 2.5000 zł.

7) 50 mórg ziemi w mieście, w tem 5 m. lasu, 15 mórg łąk, 7 szt. bydła, 3 konie, 4 szt. świń i nadkompletna maszynerja. Kamienica I piętrowa 8 pokoji, wtem sklep masarski. Zabudowania wszystko murowane pod dachówką. Cena 38.000 zł. wpłaty 30.000 zł.

8) 55 mórg ziemi i wodny młyn, 3 stawy rybne, 2 m. sadu, 8 m. łąk, 4 m. lasu. 2 konie, 5 szt. bydła i kompletna maszynerja. Zabudowania murowane. Cena 35.000 zł.

Zgłoszenia przyjmuje:

Józef Netter, Kępno (Pozn.) Nowa 264.

Uprasza się wszystkich wybierających w celu kupna zabierać ze sobą zadatek. Jechać z Krakowa przez Katowice do Kępna. Na informacje dołączyć 50 groszy w znaczkach. 757 (-)

„POPĘD“
Fabryka lin transmisyjnych, budowlanych, gurtów i szpagatu
JÓZEF WAŁKOWIŃSKI i SYN
Kraków — Dębniki. 355

Okazja na zimę!!!
Tylko za 12 złotych

wysyłam 1 swetr męski (największa miara), 6 par ciepłych skarpetek, 1 parę dużych najlepszych wełnianych rękawiczek i 1 krawat jedwabny. Bez ryzyka, jeżeli towar się nie spodoba przyjmuję go z powrotem i pieniądze zwracam. Koszta przesyłki zł. 1.50 płaci odbiorca. — Zamówienia adresować:

Wyrób swetrów: M. Szyffer, Łódź, ul. Brzezińska L. 5.

Wysyłam także wszelkiego rodzaju swetry i pończochy po cenach reklamowych. Cenniki bezpłatnie.



Ignacy Cypres
Kraków, ul. Szewska L. 18 P.

wysyła: **Mandoliny włoskie po 25 do 28 zł. — Skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł. Harmonje 1-rzęd.,** wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł.**

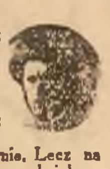
Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie. 704 28 0

Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.

Biura Fabryki Ch. Perlmutter, Lwów, Słoneczna 26
Wszędzie do nabycia. 697 25 0

Przyjdź osobiście



albo nadeślij charakter pisma swój, lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, jak również horoskop słynnego medium M-lle Evigny. Czytelnikom „Piasta“ bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych załączyć 2 złote (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuję 12-7. Protokóły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik. Redakcja „Świt“, Nowowiejska 32 m. 6.** Ogłoszenie załączyć do listu. 728

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE
Kraków 14. Lwowska L. 2.

polecają
na sezon bieżący

Wapno bielenia, budowy, nawozu, do przemysłu
najwyższej jakości.

GOSPODARZE
używajcie baterjki kieszonkowe marki

„RADIOLA“

które są najlepsze i wszędzie do nabycia
FABRYKA BATERYJ I ELEMENTÓW ELEKTRYCZNYCH
Inż. J. Murzyński
Kraków, Szlak 51. — Tel. 15-53.

Dobre Nasienie Zboża Ozimego

niekwalifikowane, lecz **jednolite gatunkowo** w partjach od 5000 kg. po cenie 15% ponad notowania giełdowe t. j. obecnie pszenicę około 60 zł. — żyto około 44·50 za 100. kg. wraz z workiem dostarcza

● TADEUSZ WASUNG i SKA we Lwowie, ●
ul. Chorążczyzna 18 tel. 8—33.

Również w partjach od 100 kg. wszelkie zboża kwalifikowane oryginalne i odsiewy. — Żądajcie bezpłatnie cennika zbóż ozimych!

MAŁE MOTORY



dla gospodarstw rolnych na benzynę, naftę lub spirytus, od 3—6 koni, stałe, przenośne lub przewoźne poleca:
DOM HANDLOWO-ROLNICZO „GLEBA“
Kraków, ul. Długa 3. — Telefon 1323.
Generalna repr. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia“ T. A. Poleca również wszelkie maszyny rolnicze na raty.

WĘGIEL I KOKS

dostarcza wagonowo na korzystnych warunkach:
FA „OPAŁ“ Sp. z o. odp.
KRAKÓW, DŁUGA 50. TEL. 4379.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Piasta“!!!

Maszyny do szycia sys. SINGERA

bębenkowe, **z bezpłatnie** załączanemi aparatami do haftu, mereżkowania, endlowania, cerowania i t. d. **z gwarancją** pisemną **25-letnią** dostarczamy **tylko** za gotówkę w cenach:

nożna z pudełkiem	Zł 250·—
kryta 2 szufladowa	„ 298·—
kryta 4 szufladowa	„ 335·—
krawiecka z dużym stołem	„ 340·—

Za nadesłaniem 20 złotych zadatku wysyłamy zamówioną maszynę, za pobraniem kolejowem. — Opakowanie i dostawa do kolei bezpłatna.

I. H. ZUCKERMAN
najtańszy w Polsce skład maszyn i rowerów
Kraków - Podgórze, Rynek gł. 5. (obok kościoła).

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko Stawarz Tadeusz z rocznika 1894 z Trzciany koło Rzeszowa. 754 (-)

STAN. KUBOWICZ ur. w Kazinie Wiel. z r. 1903 unieważnia zagubione dokumenta wojskowe z P. K. U. Nowy Targ, oraz dowód osobisty i metrykę urodzenia. 753 (1-3)

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 668

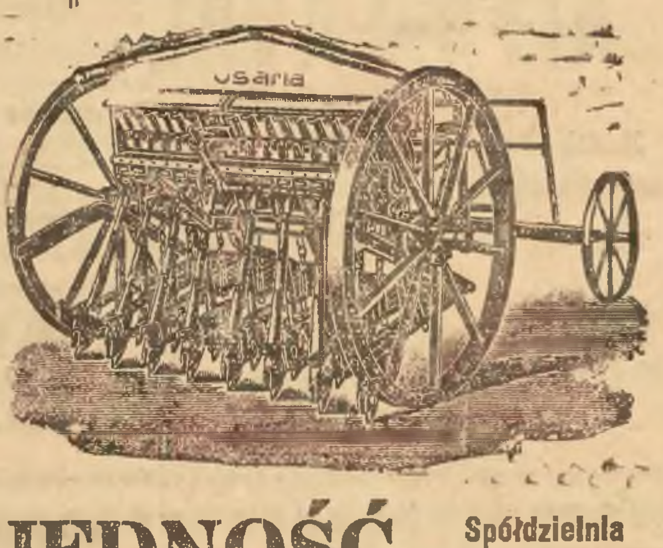
Baczność rolnicy!

Zboża siewne
Nawozy sztuczne

tudzież silne, solidnie wykonane a dla małorolnych najpraktyczniejsze siewniki systemu

ISARIA

dostarcza na dłuższy kredyt z natychmiastową dostawą



JEDNOŚĆ
Spółdzielnia rolniczo-handlowa
Kraków, ul. Reformacka L. 3
1 filje tejże
ul. Kamienna 1, — w Krzeszowicach i Niepołomicach.

Przezimowały najlepiej - Dały duże plony

Żyto mikulickie wczesne oryginalne	Zł. 63.—
Żyto mikulickie wczesne I. odsiew	„ 51.—
Żyto „Granum“ oryginalne	„ 63.—
Żyto „Granum“ I. odsiew	„ 51.—
Pszenica „Ostka“ mikulicka oryginalna	„ 92.—
Pszenica „Ostka“ mikulicka I. odsiew	„ 71.—
Pszenica „Złotka“ (oścista) oryginalna	„ 93.—
Pszenica „Złotka“ I. odsiew	„ 71.—

Wysyła natychmiast

T. TURSKI i SKA
Lwów, ul. Mickiewicza 10. — Tel. 18-44.

Słomę długą, czystą, żytnią do krycia dachów, żyto do siewu, owies 671
Słomę długą, na sieczkę, siano i słomę prasowaną.
Ziemniaki, dostarcza wagonowo po najtańszych cenach i najdogodniejszych warunkach zapłaty.

Feliks Mirkowski
Poznań, Ratajczaka 31.

Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL
do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego **Ichtiomentolu**
LABORATORJUM APTEKI
SZYMONA EDELMANA
W SAMBORZE, NR. 14.

Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opł. pocztą i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opł. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opł. pocztą i opak. za 51 zł.



Panna Młoda z Górnego Śląska powiada:

Moja bielizna jest zawsze śnieżno-biała, bo w wyborze mydła jestem bardzo ostrożna. Używane przezemnie mydło musi oszczędzać bieliznę, być wydajne i tanie. Dlatego też zawsze kupuję:

MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Chronisz się przed pożarem
Płacisz niską premję 753
Używając do obory i stodoły
Lampek elektrycznych z najlepszą baterją

„B Ł Y S K“

Żądać wszędzie bo najdłużej świeci.
Wyrób Firmy:
„TĘCZA“ Kraków, Czarnowiejska 72-74.

Sierść świńską rymarską
dostarcza
Sortownia szczeci, Kraków, Rzeźnicza L. 31.

Firma Tarnowskie Młyny Parowe Szancerow przyjmuje zboże do przemiału w mniejszych i większych ilościach, oraz jęczmień do przeróbki na pęcak. 716

„ELITA“ Związek Spółdzielczy Małop. Hodowców Nasion
Lwów, Kopernika 20. — Tel. 8-61.
Jako wyłączne zastępstwo najwybitn. Hodowli nasion w Małopolsce
POLECA; do siewów jesiennych nasiona zbóż oryginalnych krajowych i zagranicznych, jakoteż odsiewy tychże po cenach bezkonkurencyjnych 737
Prospekt na żądanie.

Najlepsze w świecie oryginalne szwedzkie wirówki

„ALFA-LAVAL“ są niedoścignione pod względem trwałości mechanizmu, prostoty budowy i dokładności odtłuszczania.



1.300 najwyższych nagród i odznaczeń.

30-letnia piśmienna gwarancja używalności.

Ostatnio otrzymaliśmy:

Złoty medal	na wystawie w	Częstochowie	w r. 1926.—
„ „	„ „ „	Katowicach	w r. 1927.—
Dyplom honorowy	„ „ „	Stryju	w r. 1927 —

Kompletne instalacje mleczarń ręcznych, parowych, parturbinowych itp.

DŁUGOTERMINOWY KREDYT.

Żądajcie katalogu wirówek i maszyn mleczarskich! 481 (1—0)

Towarzystwo ALFA—LAVAL, Sp. z o. o.
Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 60. — Oddział w Poznaniu, ul. Gwarna 9.
Zastępcy we wszystkich miastach i miasteczkach Rzeczypospolitej.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 800 zł
Cała strona tytułowa . . . . 900 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biuro ogłoszeń raba stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin, Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. R. Ferka.